Rok XXII. Nr. 6.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

# OREDOWNIK.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Juliana m.
Jutro: Marcyana w.

Poznań, sobota 9 stycznia 1892.

Słońca wschód 8,11 Zachód 4,4
Księżyca wsch. 12,23 Zach 3,1

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

# Zaproszenie do przedpłaty.

„Orędownika“ zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i **na wsiach** w całych Niemczech. **Przedpłata** na pocztach kosztuje **tylko 2 mrki 25 fen.**

W Ekspedycyi „Orędownika“ przy Wiedeńskiéj ul. nr. 8 i w agencyach można go sobie zapisywać na **kwartał za 2 m., na miesiąc za 70 fen.**

**Ekspedycya „Orędownika“.**

---

**Poznań**, dnia 8 stycznia

## Katastrofa w Sremie.

**Z Śremu**, 7 stycznia. Nad wyraz smutnie rozpoczął się u nas Nowy Rok. To, co za „Tageblatem“ powtórzył „Orędownik“, sprawdziło się niestety. — Kasę oszczędności i pożyczek dr. Broeckera opieczętował komornik sądowy w asystencyi siły zbrojnej i zabrał ją z książkami, listami, gotówką etc. w obserwacyą sądową, Kasa zaś popadła w konkurs.

Jest to cios okropny w tych ciężkich czasach dla całej okolicy, gdyż większi właściciele stracą akcye i procenta, a gospodarze i robotnicy swe oszczędności i procenta, które, jak opowiadają, leżały w gotówce i na drugi dzień miały być wypłacone. (?! Na seryo? Przyp. Red.)

Bezpośrednim powodem katastrofy był nieoględny krok jakiegoś obywatela z Dolska, który chcąc niby ratować swój udział, zażądał późno wieczorem wypłaty, a gdy mu jej odmówiono z nadmienieniem, że wypłata nazajutrz nastąpi, wyrobił sobie sądowe pozwolenie opieczętowania Kasy i takowego z komornikiem dokonał.

Kasa chyliła się ku upadkowi, ponieważ jednak czas płaci i czas traci, kto wie, czyby zyskawszy na czasie, nie dało się główne dziury załatać. Tymczasem przez to zbyt energiczne wystąpienie Dolszczanina wszystko bezpowrotnie runęło.

Pośrednim powodem upadku Kasy było zawsze to samo, co i inne banki rozbiło, tj. nasza lekkomyślna nieoględność w sprawach finansowych! Kto u nas zna tabliczki Pytagorasa i umie obrachować gładko odsetki, to już skończony bankier i kandydat na dyrektora banku lub kasy. Taki dyrektor nie mając najmniejszego poglądu, ani doświadczenia w sprawach bankowych, stara się głównie o to, aby mu gotówka w kasie nie zawadzała i nie próżnowała, udziela więc kredytu możliwym i niemożliwym osobistościom, nieraz trzy razy tak wysokiego, jak żądający mieć powinien!

I tu u nas w Sremie tak samo się stało — wypożyczano krocie na dobra lichéj wartości, których właściciele od wielu lat uchodzili już za na wpół zbankrutowanych, przez co gotówki zabrakło, co działalność banku tamowało.

Zwykle się mówi: ano chcieliśmy ich ratować! Co za nieznajomość zawodu, co za naiwność, co za niesumienność!!

Czy to marnotrawcę lub bankruta jest kto w stanie uratować? Czy to wolno jednego ratować przez krzywdzenie drugich?

Powszechnie głoszą, że jeszcze przed niedawnym czasem dano na dominium Łęg 60 tysięcy marek, choć o niewypłacalności tego dominium każde dziecko w okolicy Sremu wiedziało. Zarzucają daléj Zarządowi Kasy, czemu tenże — kiedy Łęg zaczął wszystko wyprzedawać, aby mieć „drobne“ na podróż, nie obłożył wszystkiego aresztem, byłby jeszcze w ostatniéj chwili uratował kilkanaście tysięcy marek.

Z wszystkiego wypływa, że tak Zarząd jak i Rada Nadzorcza wielkie popełnili błędy i są w obec Boga i ludzi jako panowie majętni moralnie zobowiązani do pokrycia strat tak, aby żaden z uboższych ludzi, którzy swe oszczędności ich Kasie w zaufaniu powierzyli — ani szeląga nie stracił!

Tak rzecz tę osądza tutaj opinia publiczna.

---

## O zabezpieczeniu na starość.

gawęda kujawska.

**Z Kujaw, w Trzy Króle**. Zabezpieczenie na starość zamiast pomagać, tylko szkodzi.

Na Brudzkach pod Kruświcą spotykam trzech dziadów z węzełkami na plecach. Jeden z nich jakiś widać rezonat, o buréj od gorzałki twarzy, machał kijem i coś dwom kolegom prawił.

— To wszystko mamona świata etc... tylko sobie drwią z nas na starość! — doleciały mnie jego wyrazy.

— A co to dziadki, czy do Brazylii idziecie, bo widzę, że wszystkie rupiecie ze sobą zabieracie? — zapytałem ich żartobliwie.

— A do Brazylii, do Brazylii, panku, ale do téj przy przy kościele, gdy nam przyjdzie skonać na starość gdzie pod płotem — tylko Bóg litościwy, że nam daje łagodną zimę, bobyśmy już pewno zmarzli po drodze — odpowiada rezonat za siebie i za drugich.

— A czemuż to o téj porze puszczacie się na wędrówkę, nie lepiéj to siedzieć w ciepłéj chałupie?

— Kataćby się nie siedziało, gdyby nie to ...... zabezpieczenie na starość. Służyłem pod dziedzicem od lat nie pamiętam wielu za pastucha, a chociaż liczę lat 74, jestem zdrów jak rzepa, człek miał życie, opranie, wyspanie; zasługi starczyły na ubiór i na kwatereczkę, i cóż było więcéj potrzeba. W takich latach i przy ciągłéj pracy dziś zaniemożesz a jutro nie żyjesz, więc nie było kłopotu, żebym przez długą chorobę był komuś załogą — a po śmierci takżeby człowieka do dołu jak pudło nie wrzucili, inny w gminie wyprawili pochowek po chrześcijańsku.

Ale sołtys powiada: Macieju! Macieju! a czemu to nie staracie się o rentę na starość, do któréj macie prawo — czy chcecie pozostać ciężarem gminy? Rad nie rad, musiałem się starać o tę rentę. A co to było zabiegów, co lataniny i kosztów; jeszcze mi w Karsku i Morgach nie chcieli gburzy wystawić świadectw, dla tego, że roku u nich nie dobyłem — dopiero pan komisarz przez żandarma ściągnął te świadectwa. A potem co chwilę wołają do pana komisarza na przesłuchy o byle co, np. o to, czy talar świętojański należy do zasług, czy nie, bo ja podałem zasług u Głowackiego 15 tal. a on 16 tal., więc zaraz o to było śledztwo. W końcu powiedział mi pan komisarz, że pewno rentę dostanę, lecz potem służyć mi nie wolno.

Wybajałem się z tem przed moim panem. A tu w Nowy Rok pan mi powiada: „Macieju! jak wy dostaniecie rentę za cały zaległy rok od razu, to sobie powędrujecie do jakiego krewniaka, a ja zostanę bez pasterza, więc lepiéj się dziś rozstańmy“ — i dał mi terminatkę. Teraz zostałem pośród zimy na koszu, ale dam sobie radę, ino zajdę do Kruszwicy, zaraz piszę prożbę do Berlina, a nie to ich zaskarżę o zawód, że przez nich straciłem służbę!

Drugi dziad schorzały, pokaszlujący, istny kościotrup wsparty na dwóch kijach, kiwając głową, szeptał tylko: ze mną gorzéj, ze mną gorzéj!

— A co z wami gorzéj?

— Mój panie! służyłem u Grobeli za owczarza ostatnie lat dwanaście, i ani mi się śniło, żeby przed śmiercią tułać się po świecie. Ale mnie skusili i pan nauczyciel napisał mi wniosek o jakąś tam rentę. Napisał podobno źle, i pan komisarz też tak poświadczył. Z Poznania odpisali, że renty nie dostanę, ponieważ liczę już 73 lata, a więc jestem za stary do pensyi, a po drugie, że gospodarz dawał mi wolne utrzymanie (freies Unterkommen) a taki nie ma prawa do renty. Mój gospodarz pytał się drugich, co to ma znaczyć. Jakiś pan radził, żeby skarżyć do sądu. Zaskarżyłem aż na trzy ręce, do Inowrocławia, do Berlina, i do Poznania bo tak kazali. Tak nam, to jest mnie i gospodarzowi wyznaczyli termin w Inowrocławiu, i gospodarz miał przysięgać, że ja u niego służyłem przez lat 11 za 20 tal. rocznie i utrzymanie. Jakże gospodarz nie miał przysiądz, kiedy służyłem. Ale co to za pytania stawiali, czy gospodarz przez ostatnie dwa lata dawałmi jeśćz łaski, czy z obowiązku, ponieważ ostatnie dwie zimy na łamanie w krzyżu i w kościach chorowałem — i więcéj gospodarza kosztowałem, niż te 20 tal. zasług wynosi. Mój Boże! mój gospodarz tak się rozjadowił, że kiedy powrócił z terminu do domu, to najpierw ukląkł przed ukrzyżowanym Chrystusem i modlił się, a potem jak zaczął wymyślać i złorzeczyć tym, że człowieka dręczą o to, czy z łaski czy z obowiązku coś dobrego czyni!

A w Nowy Rok gospodarz przyszedł do mnie do owczarni, gdzie leżałem chory, i rzekł: Wróblu, serce mi się kraje od żalu, ale ci muszę zapowiedzieć, że służbę u mnie straciłeś i musisz gdzieindziéj szukać chleba; ja ci na darmo utrzymania i zasług nie dawałem, boś mi wiernie służył. A że przez ostatnie dwie zimy niedomagałeś, a ja cię w domu kazałem pielęgnować i niewyrzuciłem na śmiecie, to mnie za to mają wodzić po sądach, które przez całe życie omijałem i dręczyć mnie pod przysięgą, czy ja ci nie świadczył łaski? — nie dawał jakiegoś wolnego utrzymania? Czyś to ty u mnie był na dożywociu? Jeżelić państwo przyjęło obowiązek pieczy nad starcami, to niech go spełnia, a nam gospodarzom niech da święty spokój. Więc mój Wróblu, idź z Bogiem, niech się rząd o ciebie na starość troszczy.

Co miałem robić — zwlókłem się z łożyska i czołgam się do krewnych do Sląska, ale już paniczku zupełnie ze sił opadłem i bodaj przyjdzie skończyć żywot pod gołem niebem.

Trzeci dziad patrzał w ziemię, tylko od czasu do czasu zerkał na mnie z boku.

— A wy dokąd wędrujecie? bodaj mi jakiś znajomy!... prawda — stróż z Paproci — gdzie was Pan Bóg niesie, przecież wy rentę pobieracie — aleście na niéj ogromnie wychudli.

Dziad pokłonił się nizko i ciężko westchnął. Chciał coś przemówić, lecz za niego dałem odpowiedź i objaśnienie.

— A widzicie mój stary: Nienadarmo nosił wilk, ponieśli i wilki. Wyście przez całe życie uczciwych ludzi okłamywali — a teraz na starość popadliście w tę samą pułapkę. Dawny foryś i lokajczyk nasłuchaliście się przy panach o polskich dziejach, i nuże okłamywać młodszych, żeście stary wojak, co to w 31 roku pod Ostrołęką, Stoczkiem, pod Grochowem cudów waleczności dokazywał. Uwierzyli wam młodzi, nwierzyli i starsi, a kiedy przyszła półwiekowa rocznica rewolucyi listopadowéj, usadzono was porówno z kilku starymi panami, wojakami pod baldachimem. I wyście bezwstydnie te hołdy przyjmowali. Dopiero gdyście się zaczęli

starać o rentę na starość, przekonali się wszyscy z waszéj metryki, że w roku 1831 mieliście lat 11. Ale was Pan Bóg za to skarał. W Paproci mieliście dobrze, jak u Pana Boga za piecem. Stróżowaliście w karczmie, dopóki jéj nie zamykano. Jaki taki poczęstował starego wojaka kuflem piwa lub szklanką gorzały. W nocy chrapaliście w pierwszéj lepszéj owczarni lub stajni. — I za tę służbę pobieraliście 60 marek rocznie i życie z kolejki u gospodarzy. Przynieśliście naręczko drzewa, kubełek wody i jaką świeżą bajeczkę gosposi do kuchni, był za to wikt co się zowie, najlepszy kąsek mięsa dla stróża — a klusek z okrasą i serem przełknąć nie mogliście. Kiedyście dostali rentę, zaległych 90 marek od razu, do tego roczne zasługi 60 marek, myśleliście żeście już panem. Synalek jak jak wam się zaczął kłaniać, do siebie zapraszać — wyście od razu porzucili służbę — w któréj nic zgoła nie robiliście, porzuciliście najlepsze kawały mięsa i tłuste kluski, aby być wolnym człowiekiem — i poszliście do syna, parobka pod panem. Syn za wasze pieniądze kupił sobie krowę, -- przez kilka dni wenerował gorzałką -- późniéj synowa zaczęła kwaśno patrzeć, że dziad na darmo wyjada, zaczęła was popychać do roboty to w tę, to w tę stronę — a tu jeść dali rzadko i chudo — więc wam się sprzykrzyło. Zresztą jak widać po dobrym bycie w Paproci na chlebie u syna zupełnie z sił opadliście — boście przez te trzy miesiące wychudli i zgarbili się, nie do poznania, więc wam się u syna sprzykrzyło i teraz wędrujecie może do zięcia, aby was za 9 marek miesięcznie żywił. Co czy nie prawda?

— Prawda pańska, na starość zgłupiałem — a temu wszystkiemu winna renta. Kujawa.

# Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Z Pomorza dochodzą skargi o wielkim niedostatku, a nawet wprost o głodzie. Zboże i kartofle wcale się nie obrodziły. Więksi i mniejsi posiedziciele muszą kupować zboże, ażeby wyżywić siebie i rodzinę, nie mówiąc już o paszy dla inwentarza, któréj brak daje się wielce we znaki gospodarzom. Mianowicie brak paszy dla świń, które z powodu tego są bardzo tanie. Za prosiaczaki, mające 6 tygodni, nie chcą dać na targach nawet 1 marki. Naturalnie znajdują się skutkiem tego posiedziciele wiejscy w położeniu, które często sprowadza ruinę materyalną.

— Zagraniczne dzienniki, a za niemi i niemieckie puściły w świat pogłoskę, iż cesarz Wilhelm miał zamiar jechać do Kopenhagi na uroczystość złotego wesela królewskiéj pary duńskiéj.

Teraz donoszą urzędowo, że wiadomość ta jest fałszywą, i że cesarz Wilhelm nie myśli jechać do Kopenhagi.

— Dzienniki berlińskie otrzymały wiadomość z Londynu, wedle któréj rząd rosyjski wysłał do Paryża urzędnika swego, który się stara u rządu francuzkiego o nową pożyczkę, w wysokości 1 miliarda franków. Rząd francuzki podobno zgodził się na to i chce dać Rosyi pieniądze w lutym, a najpóźniéj w marcu.

Czy wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiadomo. Że Rosya się stara o pieniądze, przypuszczać można, bo ich bardzo potrzebuje, ale czy je otrzyma — to inna rzecz.

— Piszą, że rząd zamierza obostrzyć prawo przeciwko rozszerzaniu niemoralnych pism, książek i obrazków. Projekt będzie przedłożony parlamentowi.

— W Hamburgu panują od kilku dni szalone burze, połączone z zawiejami śnieżnemi. Burze wyrządziły ogromne szkody. Całe urządzenie telefonów zostało popsute.

— **Paryż**. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne o sprawie Chadournea, francuzkiego dziennikarza, którego rząd bułgarski wydalił z Bulgaryi za to, że pisywał rozmaite kłamstwa. Francya ujęła się za dziennikarzem i zażądała od Bułgaryi zadosyćuczynienia, którego jednak nie otrzymała. Naturalnie jest to wielkiem upokorzeniem dla Francyi, która stara się teraz naprawić sprawę w wszelki możliwy sposób.

Rząd francuzki wysłał obecnie poufny okólnik do swych ambasadorów przy dworach europejskich, którym nakazał, ażeby sprawę całą przedstawili mocarstwom europejskim tak, żeby te ujęły się za Francyą i zmusiły Bułgaryą do zadosyćuczynienia Francyi.

Rządy: rosyjski, austryacki i angielski przyznały słuszność Francyi i oświadczyły, że Bułgarya powinna dać zadosyćuczynienie. Natomiast rządy: niemiecki i włoski powstrzymały się od wszelkich uwag.

Pytanie, co z tego jeszcze wyniknie.

— Z Wilna donoszą do gazet krakowskich, że Rosya wciąż posuwa swe wojska ku granicy niemiecko-austryackiéj.

— W Brukseli w teatrze wybuchł 3 bm. pożar. Cały teatr spalił się ze szczętem, 18 osób odniosło niebezpieczne rany.

— W Medyolanie przybiera influenza co raz groźniejsze rozmiary. Dziennie umiera na tę chorobę przeciętnie 111 osób. Wszystkie szkoły pozamykano, a bardzo wielka liczba fabryk musiała zaprzestać pracy, ponieważ brak robotnika.

— Z Londynu donoszą o strasznych burzach, jakie szaleją w Anglii. Burze wyrządzają ogromne szkody tak na morzu, jak na lądzie. O ile dotąd wiadomo, zatonęły z powodu wichrów 3 okręty. Cała załoga się utopiła.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

**Poznań**, 8 stycznia.

— * **Teatr polski**. Dziś w piątek na benefis p. Ziembińskiéj po raz pierwszy operetka Offenbacha: „Małżeństwo przy latarniach, po raz pierwszy operetka Offenbacha: „Płaczka i śmieszek“ i po raz pierwszy komedya z czasów Stanisława Augusta oryginalnie napisana przez Walerego Łozińskiego: „Verbum nobile“. W sobotę komedya Daudeta: „Przeszkoda“.

— * **Przypominamy** ponownie sz. Czytelnikom naszym o dzisiejszym benefisie pani Ziembińskiéj. Sztuki przez nią wybrane są udatne, a pani Ziembińska złożyła już niejednokrotnie dowody sympatycznéj i uzdolnionéj artystki, mianowicie w sztukach: „Krakowiacy i Górale“, „Paziowie królowej Marysieńki“ i „Bojomir i Wanda“. Występy jéj dzięki uzdolnieniu i dźwięcznemu i miłemu głosowi, pozwalającemu jej brać udział w operetkach, wypadały zawsze ku ogólnemu zadowoleniu. Sądzimy, że publiczność nasza stawi się licznie na dzisiejsze przedstawienie i w ten sposób okaże swą wdzięczność artystce, która na to jak najzupełniej zasługuje.

— * **Walne** roczne zebranie wydziału stolarskiego Tow. Młodych Przemysłowców odbędzie się w sosobotę dnia 9 bm. w lokalu p. Kempfa punktualnie o godz. 9 wieczorem. Goście mile widziani. — J. Matuszewski.

— * **Pewnemu** tutejszemu uczniowi piekarskiemu, który roznosił bułki po domach na Małych Garbarach, skradziono cały kosz z bułkami. Zuchwałego złodzieja nie wykryto dotąd.

— † **Zmarli**: Dr. Julian Jagodziński, lekarz praktyczny w Mogilnie umarł 5 bm.

Bernard Spielvogel w Poznaniu umarł 6m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 2 po poł. z domu żałoby św. Marcin nr. 20.

Bogusław Kobusiński w Wrocławiu umarł 3 bm.

— * **Szamotuły**. Donosiliśmy swego czasu o zamordowaniu pewnej służącej w Myszkowie. Podejrzenie padło na niejakiegoś Błaszaka, którego już osadzono w więzieniu w Poznaniu, a który nie chce się przyznać do morderstwa. Obecnie wykryto znów nowe dowody, które świadczą za tem, że morderstwo popełnił Błaszak.

Już od dłuższego czasu chodziła pogłoska, iż siostra Błaszaka nosiła suknie po zamordowanéj służącej, z powodu czego uwięziono ją. Następnie wykazało się także, że krewni mordercy, którzy mieszkają w Gorszewicach, wiedzą bliższe szczegóły o morderstwie. Po dłuższem poszukiwaniu odnaleziono w Gorszewicach suknie zamordowanéj dziewczyny, które były zakopane pod murem na metr głęboko w ziemi. W wielkim miechu znaleziono pościel, odzież i trzewiki, ostatnie były pokrwawione. Wszystkie znalezione przedmioty oddano prokuratorowi w Poznaniu. Matka i rodzeństwo mordercy zostaną prawdopodobnie także uwięzione.

# Judaszowe srebrniki.

Powieść historyczna z XIV wieku

(Ciąg dalszy):

Ten wyszedł przekleństwy miotając, a gdy się znalazł znów wśród lasu, rozważać jął i prawić pół głosem:

— Na obliczu znać mam wypisane kto zacz jestem, jeżeli bobrownik taki mnie poznał, nigdy przedtem nie widziawszy. Trza mi bieżać ztąd precz, daleko, gdzie oczy poniosą, inaczéj życie dam niechybnie.

Siadł na pniu przez burzę powalonym i daléj gadał.

— Życie bym dał niewinnie, bo czyż śmierci żony księcia, albo onéj dziewki pragnąłem? Jako żywo! Niemca sprawa jest i Ziemowita samego, oni chcieli, jam tylko ich dłońmi był.

Spojrzał na ręce i wzdrygnął się.

— Krew, wciąż ta krew, ani sposobu od niéj się uwolnić, chyba po ramiona ręce ściąć — szepnął ze zgrozą i urwał, usłyszawszy suchy, ponury głos puszczyka, który się echem o tysiące drzew odbijał.

Powiadano, że ów ptak nigdy się bez przyczyczyny usza ludzkich nie tyka; jeśli się ozwie, to aby co złego wieszczbić, najczęściéj śmierć komu; tedy się i Zabój uląkł, tem bardziéj, iż umysłem jego obłęd targał coraz większy. Lęk chcąc przemódz porwał się, w stronę głosu twarz zwrócił, do patrując zwiastuna ponuréj wieści i wrzasnął ile mu gardła starczyło:

— A cicho mi tam, wiedźmów synie; baby, pacholęta ci straszyć, nie mężów.

Właśnie księżyc z poza opon chmur pierzastych wypłynął na lazury pogodnego nieba, oświetlając drzewa i mchy leśne tajemniczem jakiemś blaskiem.

Puchacz umilkł, ale Zabój w większą jeszcze trwogę popadł, bo na trzęsawisku, które o kilkaset kroków było odległe, zoczył dziw nad dziwy: z wnętrza przepaści błotnéj wyskoczył korowód niby ognistych języków i harce zawodził taneczne; języki owe to się ukazywały, to znikały, to po grzęskiéj powierzchni pełzały, to się w górę unosiły.

— Dur mnie objął — szepnął Zabój, pot zimny z czoła ocierając. — Błąd mnie pochwycił, w oczach mi się mieni..

Chciał uciekać, ale coś go do miejsca przykuło; stał wylękły, zapatrzony w pląsy ogników, co chwilę skronie dłońmi ściskając, bo zdało mu się, iż pod czaszką war mu kipi.

Nagle z góry, po srebnych promieniach miesiąca spuściła się wietrzna postać księżnéj Ludmiły z szyją odsłoniętą, na któréj krwawa opaska, dłońmi wyciśnięta widniała; obok téj postaci zjawiła się inna, równie krwią zbryzgana, w któréj Zabój Dobka poznał.

Mary wyprostowały się, ręce ku osłupiałemu Zabojowi wyciągnęły.

— Kres nieprawości twoich dopełniony, na sąd się gotuj sprawiedliwy, na karę za zbrodnię — mówiła jedna.

— Do sprawienia się z czynów niegodnych masz stanąć człecze o sercu kamiennem. Szatanowi opłatać się dałeś, zaprzedając poczciwość za srebrniki, jako ją zaprzedał Judasz, niegodny uczeń Chrystusa — mówiła druga.

Widziadła rozwiały się, ustępując miejsca twarzom dzikim powykrzywianym, które ślepiami przeraźliwie łyskały i języki wywieszały, wołając dziko:

— Na sprawę pójdź, czas twój przyszedł, zaprzańcze sumienia, Judaszu ty...

W głowie Zaboja zamęt się uczynił; coś nim szarpało, coś targało; musiał się o drzewo wesprzeć, by nie upaść.

Chciał zmiłowania prosić, ratunku wołać, ale głos mu uwiązł w gardle, język wyschły władzę stracił, wargi drżały i zęby szczękały jak w czasie trzaskającego mrozu. A larwy coraz to tłumniéj dokoła się tłoczyły, ich twarze potworne ziały na niego palące płomienie, wołając z groźbą:

— Czas twój przyszedł, na sprawę pójdź!

Zrozpaczony Zabój, sam nie wiedząc co czyni, zerwał trzos skórzany, z długiemi rzemykami, z pod kaftana, rzemyki o gałęź drzewa, pod którym stał, zaczepił, pętlę przewlókł, wdrapał się, iżby w nią głowę włożyć i po chwili zawisł w powietrzu, charcząc przeraźliwie.

Z trzosa posypały się śrebrniki brzęcząc głośno a borykającemu się że śmiercią zbrodniarzowi zdało się, jakoby każdy śrebrnik wołał:

— Zaprzaniec jesteś sumienia, łotr, Judasz!

Pogodne dotąd niebo chmurami się zaciągnęło, wiatr zawył, konarami prastarych drzew zatrząsł, grom po gromie jął spadać. Uginały się gałęzie, pod naporem wichrzyska, liście garściami na ziemię spadały, a ciało wisielca kręciło się, przeróżne zwroty wyprawiało, to się kołysząc i o pień drzewny uderzając, to wijąc młyńca żwawego. Pacierz może, nie dłużéj, samobójca znaki życia okazywał dłonie mu się kurczyły i rozwierały, wreszcie zmartwiał, zesztywniał, poddając się całkiem porywom burzy.

Znać moce szatańskie ulubieńcowi swemu chciały radość okazać, iż go nareszcie w szpony całkowicie dostały.

(Dokończenie nastąpi.)

— * **Kościan**. W tych dniach powiesił się w domu poprawy pewien korygend, który siedział już kilka razy w cuchthauzie.

— * **Krzywiń**. Z zeszłej soboty na niedzielę wybuchł w poblizkiéj wiosce Lagowie pożar i zniszczył ze szczętem cały dom. Jakim sposobem ogień powstał, nie wiadomo.

— * **Gniezno**. Miasto nasze nawiedzają od pewnego czasu bardzo często pożary. W nocy z 3 na 4 bm. zapalił się nowo zbudowany 3 piętrowy dom tutejszego ślusarza Siega. Ogień rozszerzał się tak szybko, że pomimo rychłej pomocy spalił się zupełnie cały dach. Mówią, że ogień podłożono. Latem r. z. powstał u tego samego właściciela także pożar i zniszczył ze szczętem cały dom mieszkalny, tak że mieszkańcy zdołali uratować zaledwie życie.

— * **Trzemeszno** W tych dniach biegał po lodzie 18 letni syn jednego z tutejszych obywateli. Przez nieostrożność wpadł w przerębel i utopił się. Po dłuższem szukaniu dopiero znaleziono zwłoki jego.

— * **Miłosław**. Nauczyciel Biczysko przy tutejszéj szkole katolickiej został przesiedlony od 1 bm. do Gorazdowa.

— * **Wieś** Jezierze, leżącą w powiecie skwierzyńskim przechrzcono na „Seewitz“.

— * **Bydgoszcz**. Donosiliśmy niedawno o zamordowaniu gospodarza Matuszewskiego. Podejrzenie padło na chałupnika Brzemorskiego z Gorsyna, którego już uwięziono. Rewizya zwłok zamordowanego już się odbyła. Brzemorski był obecny przy rewizyi, do morderstwa nie chciał się jednak przyznać.

— * **Bydgoszcz**. Przed kilku dniami popełniono w mieście naszem znów 2 samobójstwa. Zastrzelili się stelmach Hildebrandt i kelner Krzyżański. Ostatni już nie młody człowiek, który kiedyś żył w lepszych stósunkach, zastrzelił się z rozpaczy. Do godz. 12 w nocy obsługiwał jeszcze gości: rano znaleziono go za bufetem, siedzącego w krześle z papierosem w ustach, nieżywego.

— * **Bydgoszcz**. Donosiliśmy już o zamordowaniu gospodarza Jana Matuszewskiego. Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły. Już od 22 grudnia r. z. Matuszewskiego nie widziano. Policya nakazała, ażeby dokładnie przeszukano te miejscowości, w których zazwyczaj bywał Matuszewski. W lesie obok drogi znaleziono po dłuższem szukaniu trupa jego. Rany wykazywały, że go zamordowano. Na głowie miał rany, które mu zadano prawdopodobnie jakiemś tępem narzędziem. Pod lewem okiem miał także ranę, zadaną nożem. Morderstwo popełniono, jak się wydaje, nie w lesie, gdzie znaleziono zwłoki, ale na drodze, wiodącej obok lasu. Potem go zawleczono do lasu. Pokrwawiona chustka, młotek i długi nóż znaleziono przy zwłokach i oddano je prokuratorowi.

— * **Koronowo**. Tutejszy obywatel S. wyjechał przed kilku dniami do Gogolina po węgle. Na drodze spadł z woza, obładowanego węglami. Koła przeszły mu przez piersi, tak że nieszczęśliwy po 2 godzinach umarł.

— * **Nowy Tomyśl**. Przed kilku dniami rewidowano w mieście naszem wodę w pumpach i studniach i przekonano się, że woda nie we wszystkich studniach jest zdrową, i dla tego zamknięto pumpę na St. Rynku.

— * **Wolsztyn**. Przed kilku dniami znaleziono w rowie niedaleko tutejszego dworca kolejowego jakiegoś nieżywego człowieka. W zmarłym poznano robotnika Wojciecha Kaczmarka, który ubiegłej niedzieli był u swego syna w odwiedzinach. Jakim sposobem wpadł w rów, niewiadomo. Zwłoki zawieziono do miejskiego lazaretu.

I u nas influenza rozwielmożniła się na dobre. Bardzo wiele osób tak w mieście jak i w okolicy umarło już na szkaradną tę chorobę.

— * **Strzemborek**. W wiliją Bożego Narodzenia siedział wójt w poblizkiéj wiosce Osig z swą rodziną przy stole. Nagle rzucił ktoś z ulicy oknem butelkę, napełnioną gnojówką, do pokoju, w którym się znajdowała rodzina. Butelka padła pod choinkę i roztrzaskała się, a płyn oblał obecnych i całą choinkę. Jednocześnie w téj samej wiosce pęknęły podłożone naboje w kilku domach.

Wykazało się, że sprawcą był robotnik Meinert, który się chciał zemścić w tak brutalny sposób na wójcie, jako też i na kilku innych mieszkańcach wioski za to, że w pewnym procesie byli świadkami przeciwko niemu.

Gdyby chłop polski dopuścił się tak ohydnego postępku, toby pisano — Bóg wie co o tem i wygadywano by na „nizką“ kulturę chłopa polskiego, zarzucono by mu brak oświaty, a nawet uczyniono by zeń „zezwierzęcone“ stworzenie.

Chwała Bogu, nie zdarzają się jednak tak często pomiędzy ludnością polską takie sromotne wypadki, jak właśnie pomiędzy tymi, którzy tak chętnie pragną uchodzić za „dźwignią“ kultury.

— * **Na** dworcu kolejowym w Strzemborku ażył palacz, że na pociągu pospiesznym, który pędził w wigilią Nowego Roku wieczorem z Poznania do Wrocławia, nie było konduktora. Tenże spadł niedaleko stacyi jakimś nieszczęśliwym sposobem z lokomotywy. Nie odniósł jednakże przy tem żadnego uszkodzenia, ponieważ upadł na miękką rolę, zmoczoną krótko przed tem deszczem.

---

— **Sprawozdanie** katolickich Siòstr św. Elżbiety tak zwanych Elżbietanek w Jeżycach pod Poznaniem z czynności pielęgnowania chorych po domach w roku Pańskim 1891.

W ciągu roku 1891 pielęgnowało tutejsze Zgromadzenie świętéj Elżbiety chorych w ogóle 126. Z tych wyzdrowiało 84, umarło 17, ulgi doznało 8, nieuleczonych pozostało 4, do zakładu chorych oddano 7, w pielęgnowaniu pozostaje 6 — razem 126.

Pomiędzy tymi było: katolików 121, ewanielików 5 — razem jak wyżéj 126. Dziennych pielęgnowań było 928, nocnych 320, odmówiono pielęgnowań dla niedostatecznych sił 24, porcyi żywności ubogim rozdano 840.

Powyższe sprawozdanie wskazuje, że odpowiednio do sił i środków nam służących starałyśmy się służyć bliźnim a tem samemu Chrystusowi Panu. Niewątpliwie większą byłybyśmy rozwinęły jeszcze działalność, gdybyśmy były miały większe środki i większy zasób sił. Wszystkim naszym Dobroczyńcom, którzy wspierali nasz Dom w ciągu roku 1891, składamy najszczersze podziękowanie, prosząc Boga, aby za ofiary na ręce nasze złożone już to na nasze utrzymanie już też na pełnienie uczynków miłosiernych zlewał na nich obfite błogosławieństwo Boże. Polecamy nasze Zgromadzenie w Jeżycach, zmuszone jako początkujące walczyć z niejednemi trudnościami materyalnemi, nadal względom i poparciu osób nam życzliwych, rozumiejących jak ważne mamy zadanie do spełnienia w gminie tak licznéj jak Jeżyce, gdzie tyle potrzeb u biednych i nieszczęśliwych jest do zaspokojenia.

I w tym roku nie mogłyśmy jeszcze rozpocząć opieki nad małemi dziećmi, gdyż brak funduszów nie pozwolił nam dotąd jeszcze otworzyć tak bardzo w Jeżycach potrzebnéj Ochronki dla małych dzieci. Mamy jednak w Bogu nadzieję, że starania ks. dziekana Wolińskiego o wybudowanie Ochronki poprą skutecznie w roku bieżącym mieszkańcy Jeżyc, aby nowo wybudować się mająca Ochronka służyła zarazem na kaplicę, w którejby większa niż dotąd liczba pobożnych mieszkańców Jeżyc mogła słuchać mszy św. A może i Pan Jezus, co tak dziatki umiłował i błogosławił, łaską swoją świętą natchnie pobożną duszę, która hojniejszą ofiarą przyspieszy chwilę postawienia Ochronki i rozszerzenia naszéj działalności.

Wszystkim Przezacnym i Szlachetnym Dobrodziejom naszym i Osobom Domowi naszemu życzliwym składamy na ten Nowy Rok Pański nasze najszczersze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

Przełożona i Siostry Elżbietanki
w Jeżycach pod Poznaniem.

X. Woliński, Dziekan. Siostra Kassiana Kretek,
Kurator. Przełożona.

Gotowaniem śniadania dla biednych dzieci zajmują się Siostry Elżbietanki.

---

**Berlin**. W Tow. obywateli Ogródka odbyło się walne zebranie, na którem obrano do zarządu następujących pp.: Prezesem Ludwika Grylewicza, zastępcą Józefa Krzyżanowskiego, sekretarzem F. Kopecia, zastępcą S. Sosnowskiego, kasyerem Antoniego Wnuka, zastępcą S. Majchrowskiego; gospodarzami zabaw: W. Skrzydlewskiego i M. Gulińskiego. Zarząd ten postanowił zmienić nazwę Towarzystwa, na co się członkowie jednogłośnie zgodzili, a zatem Towarzystwo nasze zostaje pod nazwą: „Towarzystwo Narodowe wzajemnéj pomy“.

Zarazem podajemy, iż Towarzystwo Narodowe urządza bal maskowy w sobotę dnia 16 stycznia na sali przy Andreasstr. nr. 21. Początek o godz. 9 wieczorem; wstępne 50 fen. O jak naliczniejszy udział uprasza — Zarząd. F. Kopeć, sekretarz.

**Ahlsdorf** (w Saksonii.) Tutejsze Towarzystwo robotników polsko katolickich obchodziło w trzecie święto Bożego Narodzenia wspólną gwiazdkę, na którą się członkowie licznie zebrali.

Uroczystość tę upiększyły dziatki szkólne, które pod przewodnictwem prezesa przy żłóbku zaczęły pieśni nabożne śpiewać. Potem staropolskim zwyczajem dzieliłismy się opłatkiem. Dzieci chojnie obdarzono podarunkami rozmaitemi. Potem nastąpiły deklamacye i mowy, przy których zachęcano rodziców do wytrwałości w wierze i w narodowości. Wystąpiłe też kilka dziatek z deklamacyami, które dobrze wypadły. Na zakończenie nastąpił śpiew na cztery męzkie głosy, po którym żeśmy się skromnie rozeszli do domów. — Zarząd.

(Zawszelkie niżéj pisane ogłoszenia i nadesłane także my redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzial ności.)

---

## [illegible]

**Kurs papierów dnia 2 stycznia.**

| | |
|---|---|
| Poznańskie zastawne 4% | 1(1—70 |
| Poznańskie listy zastawne 3½ | 95—25 |
| Poznańkie listy rentow | 102—(0 |
| Listy zast. 5% Królestwa Polskiego | 63 19 |
| Polskie listy likwidacyjne | 6)—75 |
| Rosyjskie banknoty za 100 r. | 199—75 |
| Rosyjskie 4½ % listy zastawne | 94 50 |
| Zach. pruskie 3½% obligacye | 94 50 |
| Zach pruskie 3½ % listy rentowe | 94—00 |
| Rosyjska pożyczka 4% 1880 | 93 -0' |
| Rumuny 4% pożyczka 1880 | 83 -6) |
| Austryackie banknoty | 172—70 |
| Węgierska 5% renta | 88 - 20 |
| Węgierska 4% renta złota | 92—40 |

---

[illegible] dnia 8 stycznia **Ceny targowe**

| Ceny ustawione przez stowarzyszanie kupieckie | Za 100 kilogramów. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piękn. | | średn. | | pośledn. | |
| | mrk. | fen | mrk. | fen | mrk. | fen |
| Pszenicy nowéj | 23 | 00 | 22 | 30 | 21 | 50 |
| Żyta | 22 | 69 | 22 | 20 | 21 | 90 |
| nowego | — | — | — | — | — | — |
| Jęczmienia | 16 | 70 | 15 | 70 | 15 | 00 |
| Owsa nowego | 16 | 30 | 16 | 00 | 15 | 60 |
| Groch | 17 | 00 | 16 | — | 15 | 20 |
| Kartofli | 6 | 00 | 5 | 20 | — | — |

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,60 m.
70-ta 47,20 m.

---

**Poznań, dnia 6 stycznia.**

| Ceny ustawione przez komisyą targową. | Za 100 kilogramów. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piękn. | | średn. | | pośledn. | |
| | mrk. | fen. | mrk. | fen. | mrk. | fen. |
| Słomy | 5 | 00 | 4 | 75 | 4 | 50 |
| Siana | 5 | 00 | 4 | 75 | 4 | 50 |
| Kartofli | 6 | 50 | 6 | 00 | 5 | 50 |
| Skopowiny za 1 kilo (2 f.) | 1 | 30 | 1 | 25 | 1 | 26 |
| Wieprzowiny | 1 | 30 | 1 | 25 | 1 | 20 |
| Wołowiny | 1 | 40 | 1 | 35 | 1 | 30 |
| Cielęciny | 1 | 40 | 1 | 35 | 1 | 30 |
| Masła | 2 | 40 | 2 | 30 | 2 | 20 |
| Jaj za kopę | 3 | 50 | 3 | 45 | 3 | 40 |

---

**Berlin, 7 stycznia** (Doniesienie urzędowe

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 215—230 m. podług jakości

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 229 —238,00—000

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 159 do 180 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 166—205 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 195 —250 mrk., na paszę 172 —185 mk.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,10 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na listopad — — 000, m., niepodatkowana 70,0— na styczeń 49.7 49,4—49,5—00,0 na sierpień-wrzesień 51,0—51,6—51,8 —00,0

---

**Szczecin, 7 stycznia**

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 220,00—226.00 na styczeń 234,50—000,00m.—000,0

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółtawa płacono 220,00-227,00 na styczeń 228,00-00000 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000.00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 154—163 mr

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu piękny 163—178 mr.

---

**Wrocław 7 stycznia. — Ceny targowe.**

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową. | W markach i fenygach 100 kilogramów. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piękn | | średn. | | pośled. | |
| Pszenica biała stara | 00 | 00 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ nowa | 23 | 50 | 22 | 40 | 20 | 50 |
| „ żółta stara | 00 | 00 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ nowa | 23 | 40 | 22 | 40 | 20 | 50 |
| Żyto | 23 | 50 | 22 | 40 | 21 | 10 |
| Jęczmień nowy | 18 | 10 | 16 | 40 | 14 | 90 |
| Jęczmień stary | — | — | — | — | — | — |
| Owies nowy | 15 | 50 | 14 | 70 | 13 | 70 |
| Groch | 21 | 00 | 19 | 50 | 18 | 00 |
| Rzep. | — | — | — | — | | |
| Łubin żółty | — | — | — | — | | |
| Łubin nieb. | — | — | — | — | | |

---

# (Nadesłano).

Osiedliłem się

# na Jeżycach.

Mieszkam w kamienicy p. Wendlanda.

## Dr .Szukalski,

lekarz praktyczny chirurg i akuszer.

# Wyprzedaż!

Aby zapasy zimowe wyprzedać, sprzedajemy po znacznie zniżonych cenach:

Derki podróżne,
Dery na konie,
Chustki do okrycia i zarzutki,
Chustki jedwabne,
Spódnice filcowe i flanelowe,
Koszulki i kalesony wełniane.

Polecamy również po bardzo tanich cenach:

Materye czarne na suknie,
Portyery. Firanki, Dywany, Serwety kolorowe, gobelinowe i pluszowe, Chodniki.

## Kalinowski i Dychtowicz

Handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny,
Poznań, Stary Rynek 53|54
(przy narożniku ul Jezuickiej)

Jest u nas do nabycia:

## Kalendarz Maryański

**na rok 1892.**

Format wielki, blizko 13 arkuszy druku. Z nadzwyczaj licznemi obrazkami, staranie wykonanemi i jednym dodatkowym kolorowanym, przedstawiającym Matkę Bozką Różańcową. Również dodany jest kalendarz ścienny.

**Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.**

Należytość prosimy przysłać naprzód

Kwoty aż do trzech marek można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.

Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego"
Poznań(Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

# Wielki wybór

jedwabnych chustek na szyję, flaneli, aksamitu, velvetu, sukno czerwone, zielone, żółte, pocztowe, i z przedniej przędzy jedwab do szycia jako też wszelkie inne przybory w zakres krawiectwa wchodzące poleca.

## E. Mikołajczak,

**Poznań, Jezuicka ul. nr. 12.**

Jest u nas do nabybia

## Oczyściciel mowy polskiej

czyli

**Słownik obcosłów**

stron 352,

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyn w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem**, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

**E. S. Kortowicza**

Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.

Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem (Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do

**Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".**

# Boże bądź miłościw

w oprawach:

| | | |
|---|---|---|
| W skórce brzeg marmurowy | cena | 1,20 mrk. |
| „ „ złocony | „ | 1,50 „ |
| „ „ złocony okucie i zamek | „ | 2,00 „ |
| W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek | „ | 3,00 „ |

Format zgrabny, keszonkowy, papier [illegible], welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe [illegible] wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

**Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.**

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam wielki wybór

# trumien

po bardzo przystępnych cenach.

**P. Bielawski,**
magazyn i fabryka trumien,
narożnik Wrocławskiéi i Gołębiéj ul. nr. 6.

## Rzemieślnik,

mający 4 dzieci, a nie mający od kilku miesięcy żadnego zatrudnienia, przyjął by chętnie każdego czasu miejsce **stróża nocnego** lub też inne tp. zatrudnienie tak w Poznaniu, jak i na prowincyi. Bliższą wiadomość w **Eksp. „Orędownika"**.

Za dobry

## jęczmień,

nadający się do warzenia, płacę najwyższe ceny.

**A. Hugger, browar.**
Wroniecka ul. nr. 15.

Wypróbowane

| | |
|---|---|
| kieszonkowe teszyngi | 3,50 m. |
| rewolwery o 6 nabojach | 5,00 m. |
| teszyngi Floberta | 8,00 m |
| wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami | 5,00 m. |
| wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami | 20,00 m. |
| pistolety | 4,50 m. |
| karabiny do polowania „ 1 lufie | 16 00 m. |
| „ 2 lufach | 33,00 m. |
| dubeltówki kal. 16 | 36,00 m. |

I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniéj

**Szopiński** w Obrze.

Na życzenie rozsyła się cennik ilustrowany, zawierający 44 stony.



## Obuwie

w wielkim wyborze,

**po bardzo nizkich cenach:**

Kamasze męzkie już od 5,50 mrk.
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ 3,00 „
Kropusy męzkie, pięknej roboty z miękiemi i twardemi cholewami już od 12,00 marek,
Półbuty (ciżmy) męzkie; końskie i jałowicze od 8,25 mrk.
Kropuski dla chłopców od 4,25 mrk.
Buciki damskie 10 guz. od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz. od 3,50 „
Trzewiki męzkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk.
Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz. od 3,25
Trzewiki balowe od 2,75 mrk
Kalosze męzkie miałkie ciepłe futr 3,25 m; półwysokie ciepłe futr. 4,25
Kalosze damskie miałkie ciepłe futr. 2,40 m., wysokie, baranek krym. 4,50 mrk.
Różne pantofelki i trzewiki ciepłe, męzkie, damskie i dziecięce od 50 f.
Kamasze męzkie z filcem w środku, granatowe sukno, obsada zimowy lakier, podwójna podeszwa, piękna robota 9,50 m.
Kamasze damskie filcowe obsadzane skórą już od 4,75 mrk.
Buciki damskie 10 guzikowe, granatowe sukno, w środku filc lub baranek, obsada z zim. lakiem, eleg. odrobione od 7,50 mrk.

poleca

**Nep. Skórnicki,**
Poznań, Stary Rynek 53/54.

Trudnię się szyciem białej bielizny, upraszam więc Szanowną Publiczność o pracę, abym wyżywić mogła siebie jako wdowę i czworo niedorosłych jeszcze dzieci.

**Barbara Mrugalska,**
Chwaliszewo nr. 35.

Z dniem **11 stycznia** rozpoczynam w Poznaniu

**kurs**

## damskiego kroju.

Warunki jak zwykle. Przy tej sposobności nadmieniam, iż przyjmuje wszelkie prace w zakres tualety damskiéj wchodzące

**M. Kazubowski.**
Wrocławska ul. 18.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

**Dunin,** książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blizko 800. Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m.
„ „ „ ze złotym „ 3,00 m.

**Książeczka do nabożeństwa** dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

**Anioł Boży** czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron. 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki

**Wielki** ogród owocowy, zawierający modlitwy porane i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m.

**Serdeczne modły** czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdej z powyższych książeczek, wprost do

**Ekspedycyi „Głosu Polsk."**

# Pociągi kolei żelaznéj

**ważne od 1 pazdziernika 1891.**

| Odjeżdżają z Poznania do | | Przyjeżdżają do Poznania z | |
|---|---|---|---|
| **Frankfurtu n/O-Berlina i Zbąszynia-Gubeny** | | **Berlina-Frankfurtu n/O i Gubeny-Zbąszynia** | |
| 1,25 w nocy. | 4,24 po poł. | 4,30 rano. | 5,44§) po p. |
| 4,57 rano | 7,25§) wiecz. | 8,58§) przed poł. | 11,55 w nocy. |
| 10,34 przed poł. | | 2,37 po poł. | |
| **Krzyża.** | | **Krzyża.** | |
| 12,54 w nocy | 4,59*) po poł. | 1,16 w nocy | 3,10 po poł. |
| 6,50 rano | 3,21 po poł | 4,43 rano | 6,17*) po poł. |
| 10,35 przed poł. | 7,16*) wiecz. | 7,37 rano | 6,46 po poł. |
| 12,50*) po poł | 8,20 wiecz. | 8,49*) przed poł. | 7,55 wiecz. |
| 2,30 po poł. | | | |
| **Wrocławia.** | | **Wrocławia.** | |
| 1,25 w nocy | 3,45 po poł. | 12,14 w nocy | 10,21 prz. poł. |
| 4,54 rano | 7,02 po poł. | 4,09 rano | 2,20 po poł. |
| 10,29 przed poł. | 8,25**) wiecz. | 9,20**) przed poł. | 5,47 po poł. |
| **Bydgoszczy-Torunia.** | | **Bydgoszczy-Torunia.** | |
| 4.48 rano | 3,29 po poł. | 12,48***) w nocy | 3,15 po poł. |
| 6,49 rano. | 7,15***) w. | 8,10†) przed poł. | 6,54 po poł. |
| 10,36 przed poł. | 10,45†) wiecz. | 10,19***) przed poł | 10,57 wiecz |
| **Piły.** | | **Piły.** | |
| 4,46 rano | 4,48 po poł. | 7,24 przed poł. | 6,48 wiecz. |
| 10,47††) przed poł. | | 1,58 po poł. | |
| **Kluczborka.** | | **Kluczborka.** | |
| 6,50 rano | 2,51 po poł. | 8,35††) przed poł. | 6,18 wiecz. |
| 10,40 przed poł. | 8,06††) wiecz. | 2,11 po poł. | 11,38††) w nocy |
| **Wrześni-Strzałkowa.** | | **Strzałkowa Wrześni.** | |
| 5,03 rano | 5,54 po poł. | 9,03 przed poł | 9,50 wiecz. |
| 12,18 przed poł. | | 3,33 po poł. | |

§) Tylko do Gubeny.
*) Do Rokietnicy-Międzyrzecza.
**) Tylko do Leszna.
*** do Inowrocławia-Torunnia.
†) Tylko do Gniezna.
††) Tylko do Ostrowa.

§) Tylko z Gubeny.
*) Z Rokietnicy-Międzyrzecza.
**) Tylko z Leszna.
***) Tylko z Torunia-Inowrocławia.
†) Tylko z Gniezna.
††) Tylko z Ostrowa.

**Odjeżdżają z**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Opalenicy do Grodziska.** | | **Grodziska do Opalenicy.** | |
| 6,02 rano | 1,57 po poł. | 5,09 rano | 12,50 po poł. |
| 7,58 rano | 5,37 po poł. | 7,— rano | 4,02 po poł. |
| 11,24 przed poł. | 9,04 wiecz. | 10,15 przed poł. | 7,47 wiecz. |
| **Zbąszynia do Wolsztyna.** | | **Wolsztyna do Zbąszynia** | |
| 6,50 rano | 6,35 po poł. | 4,48 rano | 4,55 po poł |
| 1,10 po poł. | 10,15 wiecz. | 10,31 przed poł. | 8,50 wiecz. |
| **Zbąszynia do Międzyrzecza.** | | **Międzyrzecza do Zbąszynia** | |
| 7,10 rano | 6,40 po poł. | 4,24 rano | 4,37 po poł. |
| 12,55 po poł. | | 10,29 przed poł | |
| **Rokietnicy do Międzyrzecza** | | **Międzyrzecza do Rokietnicy.** | |
| 7,18 przed poł. | 5,38 po poł. | 4,54 rano | 2,29 po poł. |
| 1,25 po poł. | 8,51§) wiecz. | 10,25 przed poł | |
| **Czempinia do Śremu.** | | **Śremu do Czempinia** | |
| 5,45 rano | 5,05 po poł. | 8,25 przed poł. | 7,40 wiecz. |
| 11,25 przed poł. | | 3,10 po poł. | |
| **Bojanowa do Góry.** | | **Góry do Bojanowa.** | |
| 8,35 przed poł. | 6,10 po poł. | 5,50 rano | 4,50 po poł. |
| 3,28 po poł. | 9,50 wiecz. | 11,37 przed poł. | 8,38 wiecz. |
| **Leszna do Głogowy.** | | **Głogowy do Leszna.** | |
| 4,05 rano | 1,10 po poł. | 5,23 rano | 2,53 po poł. |
| 6,26 rano | 5,30 po poł. | 7,21 rano | 4,17 po poł. |
| 9,— przed poł. | 10,26 wiecz. | 11,04 przed poł. | 9,22 wiecz. |
| **Leszna do Jarocina.** | | **Jarocina do Leszna.** | |
| 7,09 przed poł. | 5,53 po poł. | 8,54 przed poł. | 4,40 po poł. |
| 1,07 po poł | 10,34*) wiecz. | 12,35 po poł. | 10,—*) wiecz. |
| **Leszna do Krotoszyna-Ostrowa.** | | **Ostrowa-Krotoszyna do Leszna.** | |
| 6,45 rano | 5,30 po poł. | 6,—**) rano | 4,— po poł. |
| 1,35 po poł.**) | | 9,15 przed poł. | |
| **Gniezna do Nakła.** | | **Nakła do Gniezna.** | |
| 9,14 przed poł. | 6,45 po poł. | 6,21 rano | 2,05 po poł. |
| 2,18 po poł. | | 9,42 przed poł. | 8,16***) wiecz. |
| **Jarocina do Gniezna** | | **Gniezna do Jarocina** | |
| 6,31 rano | 12,28 po poł. | 6,42 rano | 2,45 po poł. |
| 9,14 przed poł. | 4,37 po poł | 9,23 przed poł. | 6,29 po poł. |
| **Jarocina do Oleśnicy.** | | **Oleśnicy do Jarocina.** | |
| 6,47 rano | 4,34 po poł. | 9,36 przed poł. | 7,20 po poł. |
| 9,11 przed poł. | 9,57**) wiecz. | 11,40 przed poł. | |
| **Rogoźna do Inowrocławia.** | | **Inowrocławia do Rogoźna.** | |
| 6,12 rano | 6,43 wiecz. | 8,21 przed poł. | 8,34 wiecz. |
| 1,15 po poł. | | 1,15 po poł. | |
| **Inowrocławia do Torunia.** | | **Z Torunia do Inowrocławia.** | |
| 6,36 rano. | 6,08 po poł. | 7,05 przed poł. | 7,21 wiecz. |
| 9,31 przed poł. | 10,— wiecz. | 12,07 po poł. | 10,41 wiecz. |
| 1,11 po poł. | | 3,46 po poł. | |

§) Tylko do Pniew.
*) Tylko do Gostynia.
**) Tylko do Krotoszyna.

*) Tylko do Gostynia.
**) Tylko do Krotoszyna.
***) Tylko do Damasławka.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.